

Prof. dr hab. Krzysztof Strykowski  
Wydział Historii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej** mgr. Leszka Pudłowskiego pod tytułem „Zarys dziejów archiwistyki i zarządzania dokumentacją w Stanach Zjednoczonych w latach 1774-1940”, napisanej pod kierunkiem prof. UMK dr hab. Waldemara Chorażyczewskiego, Toruń 2020, ss. 383

Autor dysertacji mgr Leszek Pudłowski jest emerytowanym pracownikiem archiwów polskich i zagranicznych. Był m.in. dyrektorem Archiwum Państwowego miasta stołecznego Warszawy i archiwów w Budapeszcie i Wiedniu (pracował w latach 1997-2001 w Open Society Archives przy Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie oraz w latach 2001-2016 w ONZ w Wiedniu). Dzięki uczestnictwu w konferencjach poświęconych archiwistyce i zarządzaniu dokumentacją (wygłaszał w ich trakcie referaty) jest osobą rozpoznawalną nie tylko w polskim środowisku archiwalnym. Z racji miejsc pracy działał również w Sekcji Archiwów Międzynarodowych w Międzynarodowej Radzie Archiwalnej. Miał dzięki temu okazję odwiedzić archiwa w innych krajach i nawiązać kontakty z ich pracownikami. Jest od wielu lat propagatorem zatrudniania archiwistów polskich w instytucjach międzynarodowych i ich przewodnikiem w drodze uzyskiwania przez nich takich miejsc pracy. Jego dotychczasowy dorobek obejmuje przede wszystkim zagadnienia związane z nowoczesnym zarządzaniem dokumentacją. Interesuje się w szczególności amerykańską dziedziną archiwalną.

## **I. Temat i konstrukcja pracy**

Wpływ amerykańskiego podejścia do kwestii zarządzania dokumentacją jest nie do przecenienia. Z wypracowanego tutaj wzorca skorzystało wiele sieci archiwalnych na całym świecie. Jeszcze bardziej wpływ ten jest widoczny na przechowywalnictwo archiwalne, gdzie amerykańskie firmy tego typu należą w wielu krajach do dominujących na rynku usług archiwalnych. Tytuł i tematyka pracy zostały zatem dobrze dobrane. Praca wpisuje się ponadto w nurt dotychczasowych zainteresowań jej autora. Omawiane w pracy zagadnienia, z uwagi na wyjątkową rolę odgrywaną przez archiwa amerykańskie już dawno zasługiwały na podjęcie szczegółowych badań. Jak dotąd były omawiane w sposób fragmentaryczny, jak np. w pracy doktorskiej M. Peterlejtnera obronionej w 2008 r. poświęconej działalności popularyzatorskiej i edukacyjnej archiwów amerykańskich. Zagadnienia dziejów archiwistyki i zarządzania dokumentacją w Stanach Zjednoczonych Ameryki w kompleksowy sposób zostały przedstawione dopiero przez autora pracy. Jego dysertacja składa się ze wstępu, 16 rozdziałów oraz zakończenia. Przynajmniej kilka

z rozdziałów można było połączyć w całość, przez co praca byłaby bardziej „spójna”. Kwestie te poruszono również w dalszej części recenzji. Zauważyć też należy, że zagadnienia przedstawione w pracy zdecydowanie wykraczają poza określone jej tytułem. Znajdujemy w niej dużo informacji o dziejach administracji państwowej w USA, na tym też tle przedstawione zostały zagadnienia związane z organizacją i administrowaniem posiadanej przez nią dokumentacji.

Konstruując przedstawioną do recenzji wersję pracy posłużył się autor układem rzeczowo-chronologicznym. Nie jest on jednak konsekwentnie przestrzegany. Każdy z rozdziałów można też potraktować jako odrębną całość pokazującą najważniejsze wydarzenia i fakty z dziejów amerykańskiej administracji, budownictwa dla celów administracji (w tym służącego przechowywaniu dokumentacji) archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Uwagę zwraca też fakt, że poszczególne rozdziały nie mają przy tym jednolitej struktury – np. tylko w jednym z nich, tj. rozdziale XII znalazło się wydzielone podsumowanie. Dodatkowo, korzystając z wzorca, który zastosował Norman Davies, wprowadzono w pracy tzw. kapsułki, które w tym przypadku zawierają przede wszystkim informacje dotyczące ludzi, którzy w administracji i archiwistyce amerykańskiej odegrali szczególną rolę. Za wspomnianym już Daviesem autor dysertacji podnosi, że ich zadaniem jest „...wychwycenie i zilustrowanie węższych tematów, które niejako przecinają zasadniczy chronologiczny nurt wydarzeń”. L. Pudłowski podkreśla, że ważne dla niego jest „humanizować wizję przeszłości” stąd podkreśla często rolę czynnika ludzkiego oraz ukazuje „jak wiele zależało od działań wybitnych jednostek”. Autor pracy zamieścił w niej moc różnego rodzaju dygresji i porównań, związanych także z archiwistyką polską. Niektóre z podanych przez niego szczegółowych informacji wydają się jednak zbędne. Czy naprawdę potrzebne są informacje dotyczące życia rodzinnego Charlesa Thomsona (np. sprawy śmierci synów, separacji z żoną).

Integralną częścią pracy są aneksy, przy czym obejmują one okres dłuższy niż awizowany w jej tytule.

## **II. Bibliografia i wykorzystane źródła**

Podstawa źródłowa pracy jest imponująca. Składa się na nią przede wszystkim anglojęzyczna (amerykańska) literatura przedmiotu oraz podobnego pochodzenia netografia. Wykorzystano też polskie opracowania i artykuły z tego zakresu – nie jest ich wiele, a wśród nich kilka to artykuły autorstwa L. Pudłowskiego. Dodać do nich należałoby chociażby znane na pewno autorowi pracy artykuły M. Wnuk czy K. Skupieńskiego. W przygotowaniu dysertacji niezbędne okazały się też dostępne w Internecie źródła. Autor wyjaśnia, że ważną częścią wykorzystanych przez niego źródeł był oficjalny zbiór aktów prawnych (Statutes at Large). Przy tejże okazji bardzo szczegółowo omówiono zasady publikowania i korzystania z tychże. W pracy można było wykorzystać dodatkowo nieliczne wprowadzanie ale obecne w

literaturze publikacje opisujące i oceniające amerykański system zarządzania dokumentacją.

### III. Treść pracy

Dobrze przygotowany wstęp daje wyobrażenie o zamierzeniach i zawartości pracy. Jak wskazuje autor, chce pokazać „...jaka była geneza i jak przebiegał rozwój amerykańskiej dziedziny archiwalnej”. We wstępie określono poszczególne rozdziały stąd później w ich zakończeniu niepotrzebnie autor ciągle podnosi co będzie w następnym z nich. Nie zgadzam się natomiast z jego stwierdzeniem, że „zarządzanie dokumentacją”, które znalazło się w nazwie wielu kierunków na uniwersytetach wraz z archiwistyką to moda, która „przybyła zza Oceanu”. To raczej przypadkowa koincydencja. Wprowadzenie zarządzania dokumentacją jako kierunku studiów jest raczej zauważeniem przez kadry odpowiedzialne za proces kształcenia, że coraz większa liczba absolwentów archiwistyki swoją późniejszą karierę zawodową wiąże nie tylko z archiwami historycznymi i archiwami zakładowymi lecz również z instytucjami, dla których najważniejsze jest właśnie zarządzanie dokumentacją widziane jako proces od kreacji dokumentu, jego wykorzystania aż do zniszczenia. Już tutaj widać wpływ amerykańskiego spojrzenia na dziedzinę zarządzania dokumentacją np. w naszym kraju. Omawiając zakres terytorialny pracy zaznaczono, że jest to kraj zwany „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej” – to określenie błędne. USA w dosłownym tłumaczeniu to tylko Stany Zjednoczone Ameryki. To często powielany błąd, którego nie ustrzegł się nawet cytowany w pracy (s. 27) Tadeusz Manteuffel.

W rozdziale I przedstawiono początki amerykańskiej dziedziny archiwalnej, wskazując, że przez długi czas była ona zaniedbywana. Także dzisiaj jest ona znana jedynie specjalistom. Dowodem może być chociażby specyficzne jej przedstawienie w popkulturze – o widzeniu archiwów przez przeciętnego Amerykanina świadczyć może chociażby scena z filmu „Skarb Narodów” gdzie główny bohater grany przez Nicolasa Cage’a w bezceremonialny sposób traktuje jeden z najważniejszych dla historii USA dokumentów w postaci Deklaracji Niepodległości. Co więcej współuczestniczy w tym również pracownica archiwum przechowującego ten dokument. Według autora dysertacji obecny stan fizyczny Deklaracji jest zły, a zatem obraz filmowy nie odbiegał tak bardzo od rzeczywistości. Inne oczywiście były tego przyczyny - po niewłaściwym eksponowaniu dokument ten jest w fatalnym stanie technicznym.

Autor lokuje początki dziedziny archiwalnej USA w latach 30. ubiegłego wieku co stoi nieco w sprzeczności z tytułem pracy. Do tego czasu jak można domniemywać nie mamy w tym kraju do czynienia ani z archiwistyką ani z zarządzaniem dokumentacją. Autor (s. 30) pisze o USA jako o kraju o „wątlej tradycji archiwalnej”. Dopiero później otrzymujemy wyjaśnienie skąd zaczerpnięto początkową cezurę dysertacji (powołanie Charlesa Thomsona na sekretarza Kongresu w 1774 roku). Z pewnością natomiast ważna jest konstatacja uznająca tego

urzędnika jako jednego z pierwszych funkcjonariuszy – urzędników federacji. W omawianym rozdziale na wyrost nazwano jedną z jego części (s. 39) *Zarządzanie dokumentacją parlamentarną*. Bardziej trafne byłoby (wobec niewykształcenia jeszcze tego procesu) po prostu użycie określenia *Postępowanie z dokumentacją parlamentarną*. Interesująco ujęto sprawę działalności wspomnianego już Thomsona jako sekretarza Kongresu, którego, za amerykańskimi znawcami zagadnienia, określono mianem prekursora archiwistów amerykańskich. Jak wynika z tekstu był on również strażnikiem pieczęci USA. Czy nie na wyrost specjalistyczne pomoce kancelaryjne zostały (s. 43) określone jako współczesna baza metadanych? Trafnie natomiast uznano za niezwykle istotną (s. 44) *Ustawę o zapewnieniu bezpiecznego przechowywania akt, dokumentów i pieczęci USA z 1785 r.* (później, s. 49 - pojawia się inna data uchwalenia tego aktu, tj. 15 września 1789 r.). W miejsce użytego na s. 44 określenia „typariusz pieczętny” proponuję użycie terminu „tłok pieczętny”. Ciekawie zaprezentowano postępowanie z dokumentacją na przykładzie Departamentu Stanu, którego dzieje, przede wszystkim reorganizację, zostały szczegółowo opisane – s. 52-58. Na s. 56 tekstu „złożony w puszcze oryginał Konstytucji” należy zamienić na „puszce”.

Osobny – II rozdział poświęcono narastaniu dokumentacji. Z jego tytułu można usunąć określenie „bieżące”. Powoduje to nieco nieporozumień wobec używania później określenia km bieżące akt na s. 60. W tabeli na s. 61 „wiek akt” zamienić należy na „czas powstania akt”. Dalej omówiono początki nowoczesnego budownictwa dla potrzeb administracji, w którym uwzględniono potrzeby przechowywania dokumentacji. Tytuły podrozdziałów w zasadzie awizują ich zawartość czego przykładem jest podrozdział zatytułowany: *Błyskawiczne zapewnienie wolnych przestrzeni przez biurokratów...* W rozdziale znajdujemy wiele ilustracji dotyczących siedzib Urzędu Patentowego i Urzędu Emerytalnego. Zamieszczając ich tak wiele (w całej pracy jest ich kilkaset!) L. Pudłowski wychodzi z założenia, że „...jeden obraz warty jest 1000 słów”. Wykorzystane dalej ciekawe ilustracje nie oddają jednak, jak zapowiedziano „jak wyglądało narastanie dokumentacji”.

Ciekawi rozdział III zatytułowany *Przekleństwo pożarów*, gdzie omówiono najważniejsze takie wypadki nadzwyczajne oraz działania podejmowane przez administrację, które miały im zapobiec. Jego kontynuacją jest rozdział następny – sugeruję ich połączenie – zatytułowany *Ognioodporne budownictwo*. Użyty na s. 80 termin restytucja, który kojarzyć się może bardziej z międzynarodowymi relacjami archiwalnymi zamieniłbym na „odtworzenie”. Dla przypomnienia dzisiejsza restytucja to przywrócenie dawnego prawa własności lub świadczenie na rzecz poszkodowanego „*restitutio in integrum*” - termin używany dla nazwania środków prawnych, których celem jest przywrócenie stanów poprzedzających dane zdarzenie, negatywnie ocenione przez prawo. Restytucja archiwaliów (podobnie jak i innych dóbr kultury) może być przeprowadzona przez: rewindykację, rewindykację wymienną, windykację, repartycję, reewakuację i repatriację.

Ukazanie strat poniesionych w wyniku pożarów jest wstępem do przedstawienia programu nowego budownictwa, które miało zapobiec podobnym przypadkom w

przyszłości. Zagadnienia te zostały potraktowane jako „logistyczne uzupełnienie” sposobu postępowania z dokumentacją. Wiele miejsca poświęcono pierwszemu ogniodpornemu magazynowi – repozytorium archiwalnemu dla dokumentacji rządowej. Następnie omówiono inne dzieła ówczesnych architektów - budynek Archiwum Hrabstwa Charleston oraz dalsze realizacje jego twórcy Roberta Millsa.

W rozdziale V przedstawiono kwestie organizacji i wpływu na nią rewolucji technicznej np. wprowadzenia do pracy biurowej maszyny do pisania. Tym samym autor udowodnił jak pozornie tylko różne kwestie łączą się w jeden wielki nurt wpływający na rozwój dziedziny archiwalnej. Dobrym tego przykładem jest chociażby wprowadzenie systemu kart Ainswortha w Departamencie Wojny, które to zrewolucjonizowały (przyspieszyły) prace kancelaryjne i czas załatwienia wielu spraw.

Kolejny rozdział poświęcono lokalnym i społecznym inicjatywom służącym zabezpieczeniu dokumentacji młodej amerykańskiej państwowości. Do ważnych i zasłużonych w tym dziele zaliczył L. Pudłowski kolekcjonerów i wydawców źródeł. Przy tejże okazji omówione zostały sylwetki kilku zwolenników takich działań oraz ich osiągnięcia. Do miejsc zabezpieczania/przechowywania dokumentacji zaliczone zostały (jak najbardziej zasadnie biblioteki). Ukazano dzieje najważniejszych z nich i przedstawiono informacje o ich zasobie. Zauważyć wypada, że dane z tabeli na s. 133 różnią się od tych dalej zaprezentowanych (np. Biblioteka Kongresu według tabeli posiada 34 528 818 tomów, a na s. 135 zasób określono na 37,8 mln książek). Autor dysertacji zwrócił też uwagę na rolę odgrywaną w dziedzinie archiwalnej przez kobiety. Pisze m.in. o Marie Bankhead Owen oraz Margaret Cross Norton. Szczególnie ta druga postać, ze względu na jej specyficzne podejście do zawodu archiwisty i określenie jego misji została wyjątkowo obszernie przedstawiona. Ta archivistka stanu Illinois po ogłoszeniu swoich koncepcji w tym zakresie spotkała się nawet z oburzeniem części środowiska archiwalnego. Jej opinia o konieczności zaniechania działań przypisanych historykom została zanegowana nawet przez Stowarzyszenie Archiwistów Amerykańskich, którego prezes wypowiadał się w 1939 r. o archiwistach jako badaczach i ekspertach jednocześnie (s. 294). L. Pudłowski, co warto podkreślić nie patrzy na swoich bohaterów bezkrytycznie. Dowodem tego jest jego negatywna ocena koncepcji Norton dotyczącej przechowywania dokumentacji (s. 146). Rzeczywiście uznać ją można za anachroniczną i niezgodną z zasadami ekonomiki przechowywania zasobu. Przy tejże okazji wskazuje Pudłowski jak ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju amerykańskiej dziedziny archiwalnej miały inicjatywy lokalne, np. powołanie Departamentu Archiwum i Historii Stanu Alabama.

Kolejny rozdział (VII) poświęcono reformom administracji centralnej oraz przemianom biurowości. Powołanie Komitetu do spraw Brakowania Papierów Rządowych (s. 158) można potraktować jako jeden z pierwszych symptomów systemowego podejścia do zagadnienia zarządzania dokumentacją. Szkoda, że tylko w trybie przypuszczającym odniósł się doktorant do wpływu wypracowanej w Departamencie Poczty zasady przechowywania dokumentacji na obowiązujący

współcześnie czas przechowywania dokumentacji finansowej. Wiele o reformach mówią ustalenia dotyczące działalności komitetów Cockrella, Dockery'ego-Cockrella i Keepa (s. 157-161). Szczególną rolę odegrał Komitet ds. Metod Pracy w Departamentach oraz wyłonione w trakcie jego działalności podkomitety. Wykorzystanie ankietyzacji dla unormowania prac biurowych to oryginalny wkład administracji amerykańskiej do reformy biurokracji.

W rozdziale VIII *Długa i kręta droga do powstania Archiwum Narodowego* Autor powraca do początku XIX wieku i powstania komisji dbającej o kondycję akt rządowych (s. 166). Dalej omawia pierwsze przymiarki do budowy pomieszczeń, w których znalazłyby się akta kilku departamentów. Pudłowski podkreśla, że wpływ na zwiększenie zainteresowania zabezpieczaniem dokumentacji miała Ustawa o zapobieganiu oszustwom wobec Skarbu państwa z 1853 r., która za przestępstwo uznała wszelkie działania przeciwko dokumentom (niszczenie lub kradzież). Następnie przedstawiono dzieje niezrealizowanej niestety idei budowy repozytorium dla dokumentacji Departamentu Wojny i Skarbu, co autor uznał za wstęp do późniejszych działań dot. budowy gmachu Archiwum Narodowego. Wspomniano ponadto o działaniach innych podmiotów, które także zainteresowane były powstaniem/utworzeniem placówki przechowującej dokumentację rządową USA (środowiska historyków).

O znaczeniu nauczania uniwersyteckiego dla kwestii budowy Archiwum Narodowego traktuje rozdział następny (IX), w którym wyeksponowano rolę w tym dziele Solona Justusa Bucka, który z biegiem czasu został Archiwistą Stanów Zjednoczonych. W rozdziale zwrócono uwagę na europejskie ślady w dziejach amerykańskiej archiwistyki związane z przybyciem do USA i długoletnią tam pracą Ernsta Posnera. Jak zauważa było to „potężne wsparcie europejskiej tradycji” dla amerykańskiej archiwistyki (s. 199). Do ważnych postaci w dziele kształcenia osób odpowiedzialnych za dokumentację doktorant zaliczył też Margaret Cross Norton i jej kurs techniki archiwalnej. W tym miejscu mógł się autor odnieść do jednej jeszcze postaci, która pojawia się w polskiej literaturze archiwistycznej, gdzie utożsamiana jest z początkami zarządzania dokumentacją, tj. postacią Irene Warren oraz stworzonego przez nią Warren Filing Association, do której nawiązuje dzisiejsza ARMA. Do zasług Pudłowskiego należy przywrócenie należnego miejsca Helen L. Chatfield, która według jego ustaleń była rzeczywistą prekursorką opracowania modelu cyklu życia dokumentacji – jej biogram podobnie jak innych opisywanych w pracy osób zajął aż 4 strony tekstu. Autor dysertacji przyznał jej też „palmę pierwszeństwa” dla pierwszej osoby na świecie, która prowadziła zajęcia uniwersyteckie z zarządzania dokumentacją. Na s. 207 znajdujemy zapowiedź, że opis cyklu życia „...znajduje się w następnym ostatnim już rozdziale”. W rzeczywistości następny – czyli X rozdział nie jest ostatnim!

Zapowiadany wcześniej rozdział X omawia drogę do powstania budynku Archiwum Narodowego (zdecydowanie lepiej brzmiałoby tutaj określenie „gmach”). Rozdział ten wraz z XI (*Ustawa o utworzeniu Archiwum Narodowego*) oraz XII (*Początki działalności Archiwum Narodowego*) mógłby stanowić całość, a dotychczasowe

rozdziały należałoby wtedy potraktować jako podrozdziały. Autor pokazuje w nich raporty kolejnych komisji i komitetów uświadamiających konieczność budowy Archiwum Narodowego oraz wpływ Franklina Delano Roosevelta na długo oczekiwane zakończenie „marazmu archiwalnego Kongresu”. Tenże prezydent przyczynił się do budowy gmachu w obecnym kształcie (rezygnacja z dziedzina i powstanie w jego miejscu dodatkowych pomieszczeń). Jak później wskazuje (s. 237) zwiększenie pojemności magazynów archiwalnych wywarło wpływ na rozwój teorii i praktyki archiwistyki amerykańskiej. Elementem uzupełniającym narrację jest fotoreportaż z budowy (sugeruję przeniesienie fotografii ze s. 240 na s. 250) oraz przemówienie R.D.W. Connora z uroczystości inauguracji gmachu.

Autor zauważa, że ustawa o utworzeniu Archiwum Narodowego z 19 czerwca 1934 r. na długie lata ustanowiła podstawy całego systemu zarządzania dokumentacją bieżącą i archiwalną w USA. Wraz z powołaniem Archiwum Narodowego powstaje Urząd Archiwisty Stanów Zjednoczonych. W ustawie znalazła się Krajowa Rada Archiwalna, w której składzie byli wysocy urzędnicy. Z opisu dotyczącego jej zadań nie wynika jednak czy na pewno zajmowała się ona nadzorem nad narastającym zasobem archiwalny. Termin ten obejmuje bowiem zdecydowanie więcej czynności, które realizowane są przez współczesne placówki archiwalne. Przekonują też o tym dzisiejsze problemy archiwistów amerykańskich właśnie z nadzorem, przede wszystkim jego składnikami w postaci wartościowania i brakowania dokumentacji. Są one niekiedy artykułowane podczas spotkań i konferencji międzynarodowych. Bardzo interesujące są wywody autora dysertacji dotyczące spraw kadrowych. Jak wskazuje nie obeszło się w tych sprawach bez nacisków politycznych, administracja starała się zatrudnić w Archiwum Narodowym zwolenników urzędującego prezydenta (przypadek presji Franklina Delano Roosevelta na objęcie stanowiska Archiwisty USA przez „dobrego demokratę”). W tymże kontekście ze smutkiem należy rozpatrywać cytaty z pracy Cooka i Schwartza (s. 232), że „...Archiwa nie są zatem biernymi magazynami starych rzeczy, ale aktywnymi miejscami, w których władza społeczna jest negocjowana, kwestionowana, potwierdzana”. Przy tejże okazji zadane zostało pytanie co byłoby gdyby na pierwszego archiwistę USA mianowano republikanina Waldo G. Lelanda (s. 235). W tej części pracy przedstawiono strukturę administracyjną Archiwum Narodowego (lepiej użyć określenia „organizację wewnętrzną”). Moje wątpliwości budzi tutaj nazwanie sukcesją czynną przekazanie m.in. akt bieżących z Departamentu Stanu do Archiwum Narodowego (s. 249). W tymże miejscu „przyznanie 5 000 dolarów dla konserwację” zmienić należy na „na konserwację”. Opisana w pracy sprawa przejęcia przez Archiwum Narodowe akt Agencji ds. Weteranów to z kolei przykład działań związanych przede wszystkim z brakiem pomieszczeń w tej drugiej instytucji. Równocześnie ta placówka archiwalna stała się jej archiwum bieżącym. Nie podzielam opinii L. Pudłowskiego dotyczącej popularności zawodu archiwisty i chęci pracy w Archiwum Narodowym przez tak liczną grupę aplikujących osób. Ponad 15 tys. wniosków o zatrudnienie złożonych w drugiej połowie lat 30. ubiegłego wieku to bardziej efekt niedawnego wielkiego

kryzysu i poszukiwań jakiegokolwiek stabilnej pracy. O „pozytywnym” wpływie kryzysu na kwestie archiwalne – programy zatrudnienia w tym w porządkowaniu dokumentacji pisze również L. Pudłowski omawiając (s. 265) Federalny Projekt nr 1.

Rozdział XIII *Gwałtowny przyrost dokumentacji bieżącej i próby jej selekcji* omawia sprawy techniczne związane z porządkowaniem dokumentacji zalegającej w instytucjach federalnych i stanowych. Można było więcej uwagi poświęcić tutaj właśnie selekcji, np. jej technikach. W rozdziale autor powraca znowu do postaci Norton (s. 257) i jej podejścia do problemów selekcji dokumentacji. Jeśli archiwum ma charakter archiwum bieżącego to zgadzam się także z jej opinią o przede wszystkim zadaniach administracyjnych osób zatrudnionych w tych miejscach pracy. Jeśli bierzemy natomiast pod uwagę archiwum historyczne, to jej opinia w tym zakresie nie będzie już zapewne akceptowana. To zagadnienie wymagałoby bardziej szczegółowej analizy przez autora dysertacji, który wskazuje w niej przecież, że w amerykańskiej dziedzinie archiwalnej placówki tutaj funkcjonujące są zarówno archiwami bieżącymi jak i historycznymi.

Rozdział XIV opisuje *Początki nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym i nowoczesnego zarządzania dokumentacją*. Autor ponownie wraca tutaj do zagadnień nadzoru tym razem łącząc je z powołaniem zastępców inspektora Archiwum Narodowego oraz inspektorów specjalnych. Duża część rozdziału została poświęcona postaci Emmeta Leahy’ego oraz jego wpływowi na kwestie organizacji zarządzania dokumentacją w USA. Omówiono jego zasługi na rzecz mikrofilmowania dokumentacji oraz powołania pierwszego archiwum przejściowego, przy czym to drugie było bardzo mocno związane z działaniami mającymi również na celu wykorzystanie tego pomysłu dla osiągnięcia prywatnej korzyści. (Stąd też niechęć jaką także dzisiaj wykazują do podobnych inicjatyw przedstawiciele administracji archiwalnych wielu państw.) Czy na pewno amerykańską tradycją było (s. 280) przekazywanie dokumentacji bezwartościowej do innych niż archiwalne instytucji? Warto byłoby też wskazać na ile przyczyniło się do tego pełnienie funkcji dyrektorów Biblioteki Prezydenckiej przez byłych pracowników Archiwum Narodowego. Tutaj też przedstawiono zasługi dla dziedziny zarządzania dokumentacją Philipa C. Brooksa (s. 283-285). Szkoda, że jeszcze raz nie podniósł w tym miejscu autor znaczenia dla wykształcenia procesu zarządzania dokumentacją jego referatu z kwietnia 1940 r. *What Records Shall We Preserve? Jakie zapisy (dokumenty) zachowamy?* Tutaj bowiem pojawiła się też koncepcja „pełnego cyklu życia zapisu/recordu”, co w praktyce oznaczało zerwanie z podziałem na dokumentację bieżącą oraz archiwizowaną i gwarantowało integralność spojrzenia Records Managera.

Rozdział XV poświęcono powstaniu i działalności Stowarzyszenia Archiwistów Amerykańskich oraz jego wpływie na dziedzinę archiwalną. Autor zwraca szczególną uwagę na dwa komitety: Do spraw Redukcji Materiałów Archiwalnych (ponieważ autor odwołuje się często do polskich przykładów więc tutaj warto zamieścić przypis wyjaśniający kwestie terminologii) oraz Komitet do Spraw Szkoleń (na s. 292 już jako Komisja do Spraw Szkoleń). Pudłowski podkreśla, że w



początkach funkcjonowania SAA aż 1/3 jego członków stanowiły kobiety (s. 290). W tekście nie uniknięto powtórek np. s. 284 i 288 o Brooksie „pracującym przy jadalnym stole”. Niezbyt zręcznie brzmi też stwierdzenie ze s. 294 o zarządzaniu dokumentacją jako „nowej odrośli archiwistyki”.

Rozdział XVI wieńczący pracę omawia wreszcie *Model cyklu życia dokumentacji*. Dotychczasowe – wcześniejsze części dysertacji można w zasadzie potraktować jako rozbudowany wstęp do tego fragmentu pracy. Autor przeprowadza tutaj wywód kto jest rzeczywistym twórcą modelu cyklu życia dokumentów i przyznaje palmę pierwszeństwa archiwistce z Departamentu Skarbu USA Helene L. Chatfield „detronizując” w ten sposób T. R. Schellenberga. Na s. 308 cykl życia „dokumentacji”. Uwaga ze s. 309 dotycząca pracy B. Nowożyckiego powinna znaleźć się we wstępie, gdzie omówiona została wykorzystana do pracy literatura lub w zakończeniu.

W Zakończeniu znajdujemy (uznane przez autora za najważniejsze) ustalenia wynikające z kolejnych rozdziałów. Zabrakło w nim nieco uwagi o ogromnym uzależnieniu zarządzania dokumentacją od logistyki przechowywania dokumentacji. Te właśnie sprawy wyłaniają się z każdego rozdziału recenzowanej pracy. Warto też wyznaczyć lub zaproponować przynajmniej przybliżoną datę oficjalnego przyjęcia systemu zarządzania dokumentacją za obowiązujący w USA.

#### **IV. Strona formalna pracy**

Praca napisana została dobrym, żywym językiem. Jest dowodem dużej erudycji i wiedzy jej autora, który wydaje się być zafascynowany amerykańską dziedziną archiwalną (niekiedy nawet z przesadą). Zamieszczone w niej rozważania są udokumentowane wieloma przykładami i zilustrowane dobrze dobranymi, pochodzącymi z Internetu oraz archiwaliów reprodukcjami. Percepcję jej zawartości ułatwiają też schematy. Zaznaczyć należy, że przedstawiona do recenzji dysertacja jest tekstem opracowania przygotowanego już do publikacji. Na s. 280 znajdujemy np. fotografię z podpisem „...Archiwistka USA, której dedykowana jest ta książka”. Stąd też (na podstawie przedstawionej wersji pracy) wynika część uwag, które pojawiają się w niniejszej recenzji. Nie ma ich wiele i zostały wskazane już w punkcie III niniejszej recenzji. Ponadto sugeruję zmianę zapisów w bibliografii, dotyczą prac autorstwa L. Pudłowskiego. Ich prawidłowy zapis powinien wyglądać inaczej. Publikacje z jednego roku powinny być rozpisane jako: Pudłowski 2013. 1, Pudłowski 2013. 2. Zwrócić też należy uwagę na kilka nieprecyzyjnych tłumaczeń z języka angielskiego. Z kolei na stronie tytułowej pracy znajdujemy datę Toruń 2020, podczas gdy w jej tekście pisze autor o jej powstawaniu w latach 2012-2022. Zwracam też uwagę na brak powiązania aneksów z omawianym w pracy okresem. Ramy czasowe pracy to lata 1774-1940 podczas gdy kalendarz wydarzeń (aneks II) sięga roku 1946, a kalendarz archiwalny (aneks III) roku 1949. Z kolei aneks I

zawierający wykaz Archiwistów USA został doprowadzony do czasów nam najbliższych. Sugeruję również zaopatrzenie pracy w indeks osobowy.

## V. Konkluzja

Jak już zauważono recenzowana dysertacja to nie tylko zarys dziejów archiwistyki i zarządzania dokumentacją w USA, to również zarys dziejów amerykańskiej administracji federalnej ze zwróceniem szczególnej uwagi na kwestie postępowania a następnie zarządzania dokumentacją. Praca L. Pudłowskiego pokazuje jak w interesujący sposób przedstawić zagadnienia, które wydawać się mogą ciekawe jedynie dla specjalisty. Sposób ujęcia jej tematyki powoduje, że krąg ewentualnych zainteresowanych nią będzie zdecydowanie większy. Autorowi bardzo dobrze udało się przedstawić zagadnienia archiwistyki i zarządzania dokumentacji w USA. Z pewnością jego dysertacja po opublikowaniu będzie wykorzystywana przez zajmujących się kształceniem kadr archiwalnych w uniwersytetach oraz innych placówkach szkoleniowych. Z niecierpliwością należy oczekiwać jej opublikowania. Praca w całej rozciągłości spełnia wymogi stawiane przed opracowaniami zgłaszanymi jako podstawa do uzyskania stopnia doktora. Recenzowane opracowanie odpowiada kryteriom, do których wykonania obliguje Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, art. 187 ust.1-3 ustawy. W związku z powyższym stwierdzam, że stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a co za tym idzie wnoszę o dopuszczenie mgr. Leszka Pudłowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań, 7 września 2022 r.

  
prof. dr hab. Krzysztof Strykowski